CODZIENNA

Nr 152. ROK 1832. PIĄTEK 8 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wiér: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien odzina	Barometr na 0° g.	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 4. 395	† 12.1	† 1.3	Polud. wschodni slaby	Pogoda	
7 12	„ 4. 781	20.5	3.5	„ „	Pogoda z Chmurami	
3	„ 4. 581	22.4	4.0	„ średni	„ „	
9	„ 4. 396	† 16.0	† 5 3	„ „	Chmury	

Cęsc Urzędowa.

KRAKÓW.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM,

Rozporządzeniem Senatu z d. 24 maja r. b. N. 2261 wydaném upoważniony, do publiczney podaje wiadomości, iż w dniu 20 b. m. i r. o godz. 10 zrana odbywać się będzie w biórze Wydziału dochodów publicznych licytacya na wypuszczenie w wieczystą dzierżawę dwóch folwarków w wsi Rakowicach w raz z propinacyą tamże. W folwarku górny zwanym znayduje się ornego gruntu w raz z ogrodami morgów chełmińskich 96 pręcików 4641, łąk morgow takichże 17 pręcików 5169. Zaś w dolnym gruntu ornego morgów 47 pręcików 260, łąk i pastwisk morgów 23 pręcików 24,381. wkupne do tey realności ustanawia się w summie złp. 6230 gr. 25 i od tey licytacya zacznie się; zaś kanon roczny do kassy główney kwartalnemi ratami z góry wpływać mający wynosi summę złp. 2227 gr. 13. Każden licytować chcący złoży na vadium 10tą część w kupnego to jest: złp. 624, samo zaś w kupne w trzech kwartalnych ratach, zaczynając od dnia zatwierdzenia przez Senat aktu licytacyi i zawiadomienia o tem pluslicytanta zapłaconem bydź będzie winno. Ponieważ w folwarkach tych grunta nie są obsianemi i dla wieczystego dzierżawcy pozostają tylko użytki z łąk, ogrodów fruktowych, paszy bydła i propinacyi, przeto za rok bieżący 18 32/33 zapłaci wieczysty dzierżawca do skarbu kwotę złp. 960 względem czego oddzielny z nim kontrakt spisanym zostanie, a obowiązek płacenia kanonu rocznie z d. 1 czerwca 1833 r. początek swój weźmie. Inne warunki tey wieczystey dzierżawy w biórze wydziału dochodów publicznych znaydują się wolne do przeyrzenia. – Kraków dnia 4 czerwca 1832 r.

Bartl.

(2raz) *Gadomski* Sek. Wyd.

Częsc Nieurzędowa.

WIADOMOSCI Z POCZTY WCZORAYSZEY.

LONDYN 21 Maja.

Stosunki Anglii z Hiszpaniją i Portugallija, spiesznym tylko powrotem lorda Grey do naczelnictwa w ministerium, uratowane zostały od nieuchronney reakcyi i zmian politycznych. Pierwszym aktem bezkrólewia ministeryalnego, było zaraz wstrzymanie wyprawy dwóch okrętów linijowych, które były w pogotowiu do wypłynienia z Portsmuth celem udania się do Tagu, za rękoymię neutralności, którey Hiszpanija nie była w sta-

nie odmówić, połączonym Francyi i Angii naleganiom. — Pierwsza ta demonstracya, (odwołanie okrętów wzwyż rzeczonych,) była już sama przez się, śmiertelnym ciosem dla wyprawy Don Pedra, i łatwo sobie wystawić, jaką przyszłość zapowiadała.

Atoli, nakoniec hrabia Grey objął ministerstwo, i ponowił natychmiast dla pomienionych okrętów rozkaz odjazdu. Dwa okręty linijowe opuściły już d. 18 maja Portsmuth. Przeznaczeniem ich jest, połączyć się z okrętami na Tagu, i cała eskadra pozostanie przed zatoką lizbońską, z gotowością dania pomocy Don Pedrowi, na przypadek, jakby tylko Hiszpanija zgwałciła swą neutralność.— Tym końcem na powyższéy eskadrze znaydujące się woysko lądowe; dowódzca jey ma niewątpliwie rozkaz wylądowania w takowey potrzebie.—

Papiery poszły znacznie w górę. Pewność bliskiego tryumfu bilu reformy, zupełną ufność przywróciła na giełdzie.—

Dnia 23 Maja.

Pomyślna przeprawa bilu jest zabezpieczoną.— Na ostatniém z posiedzeń izby wyższey, jeden z ważnych artykułów tyczący się prawa głosowania, przeszedł większością 91 głosów przeciwko 36, a zatym na stronę ministrów 55 kreskami.— Xiąże Wellington i większa część parów przeciwnych reformie, nie znaydowali się na sessyi;— pierwszy, wyjechał nawet z Londynu do swojey majętności Strathfieldsay, gdzie jak mówią, tak długo zabawić myśli, dopóki rzeczony bil nieprzeydzie.—

Dnia 25 Maja.

Sławny wielki browar *Barclaya*, spalił się wczoray ze szczętem. (Wiadomo że z tey fabryki naywięcey przychodzi na stały ląd porteru, a mianowicie przez Gdańsk.)—

Paryż 25 Maja.

Zdaje się już bydź rzeczą rozstrzygnioną, że naystarsza córka królewska, xiężniczka Ludwika, póydzie za króla Belgów. Król i rodzina królewska udadzą się około 28 do pałacu Compiegne, gdzie d. 29 król Leopold ma przybydź.— Wiadomość tę potwierdza i dzisieyszy *Monitor* i powyższy zjazd rzeczonych monarchów w istocie zapowiada, rokując w tym związku nowe rękoymie dla pokoju Europy.—

Minister spraw wewnętrznych, miał wczoray odebrać przez telegraf wiadomość, o wybuchłych znowo rozruchach w mieście Montargis departamentu Loiret, i w przyległych okolicach. Utrzymują że minister woyny, wydał rozmaitym pułkom rozkazy, ażeby się bardziey ku południowym prowincyom zbliżyły.—

Dnia 26 Maja.

Wczoray o godzinie 9tey z rana, xiąże Orleans wyjechał na zwiedzenie południowych prowincyi.—

Cztery pojazdy z służbą królewską, odeszły także wczoray do *Compiegne*.—

Coraz mocniey utrzymuje się pogłoska, że PP. *Dupin* i *Thiers* wniydą do ministerstwa.— Ostatni miał wczoray posłuchnie u króla;— wątpią jednak, aby co w tey mierze stanowczego, przed odjazdem do Compiegne, nastąpić mogło.—

Od kilku dni rozpuszczają tu medale z popiersiem xięcia Bordeaux, tudzież pierścionki stalowe zdobione bronzem z cyfrą H.V.

W mieście Bourbon Vandée, zabrano 4000 karabinów angielskich.—

Dnia 27 Maja.

Xiąże Choiseul wyjechał jeszcze onegdy ku granicom belgiyskim naprzeciw króla Leopolda;— król zaś z całą rodziną wyjechał dziś do St. Cloud.

Nadeszła dziś wiadomość do rządu, iż wichrzyciele na brzegach morskich Wandei przygotowali nowe powstanie, przeciw któremu stósowne środki przedsięwzięto.— Liczne kupy buntowników, rozbito i rozpędzono na różnych punktach. Wiele mniey więcey znakomitych osób, pochwycone z bronią w ręku.—

ANGLIA

LONDYN 21 Maja.

Gazeta *Times* donosi z Manchester pod d. 17 b. m. b. m. — »Skutek, jaki wiadomość o powrocie hr. Grey do ministeryum sprawiła w tuteyszém mieście, był równie nadzwyczayny, jak dawnieysze doniesienie o jego dymissyi. Onegdy, kiedy był ostatni targ, wszystkie interessa ustały, i tylko zaymowano się tworzeniem towarzystw.— Dziś każdy wrócił do swoich czynności, i ulice wystawiają zwykły widok. Nic bardziey niezastanowiłoby cudzoziemca, jak uniesienie więcey niż zwyczayne, z jakiém przyjaciel wita spotkanego przyjaciela.»

Rozmaitości.

JERZY, LEOPOLD, CHRYSTIAN, FRYDERYK, DAGOBERT, BARON CUVIER.

Miasto Montbelliard niegdyś wirtembergskie, a teraz należące do Francyi, było mieyscem urodzenia tego sławnego męża. Stosunki rodzinnego miasta w młodości, przywiodły go do Studgardu, gdzie obeznał się z językiem i literaturą niemiecką. W pierwszych latach rewolucyi przybył Cuvier do Paryża, i już wtenczas przez swoje badania i spostrzeżenia nad przyrodzeniem, zaczął się wsławiać; szczególniey zaś doświadczenia nad elektrycznością, umieszczone w bulletynach wiadomości, i sąd o anatomii porównawczey, ugruntowały jego sławę. Dnia 22 Florial 3go roku Rzeczypospolitey, przedstawił towarzystwu historyi naturalney nowy podział zwierząt według kości pacierzowych, o czém pomysły swoje rozwinął w *Décade Pilosophique*; zaś w *Tableau Élémentaire* bliżey i dokładniey cały system wyłuszczył. W roku 1808 Cuvier był mianowany dożywotnim radcą uniwersytetu, a w akademii francuzkiey zajął mieysce ciągłego sekretarza w sekcyi fizyczney. Jako radca w roku 1811 wysłany był od rządu razem z Panem Noel do Hollandyi i Niemiec, zwłaszcza do Hamburga, dla rozpoznania stanu naukowych zakładów. W 1813 roku był Cuvier mianowany referendarzem w radzie stanu, a przed pierwszym upadkiem Napoleona, wysłano go jako cesarskiego kommissarza do twierdzy w Moguncyi. Po pierwszem przywróceniu tronu Burbonów, Ludwik XVIII, równie jak Napoleon, oceniając zasługi znakomitego męża, mianował go rzeczywistym radcą stanu w wydziale spraw wewnętrznych i handlu. Urząd ten otrzymał baron Cuvier i po drugiem przywróceniu Burbonów, i w izbie deputowanych bronił jako królewski kommissarz, zaprojektowanego nowego prawa o wyborach. Wyliczać po szczególe rozliczne prace literackie tego męża, a cóż dopiero oceniać ich wartość, nie może bydź przedmiotem gazety. Wspomniemy tylko, że Cuvier przez wiele lat był spółwydawcą znanego w uczonem świecie dziennika *Journal des Savans*, że wiele interessujących historycznych i biograficznych artykułów w *Biographie Universelle* umieszczonych, z pod jego pióra wypłynęło; między któremi biografia Buffona celuje; że nader liczne jego rozprawy mieszczą się w rocznikach muzeum historyi naturalney, dzienniku fizycznym, w słowniku lekarskich umiejętności i w innych czasowych pismach. Wielki ten naturalista wydał znane dzieło pod tytułem: *Królestwo przyrodzenia*, a drugie zostawił o rybach niedokończone. We wszystkich tych pismach panuje głęboka nauka, połączona z jasnością i wytwornością wysłowienia, co wszystko obok rzeczywistego interessu i wszelkiey użyteczności, nadzwyczayny im urok w czytaniu nadaje. Dla tych wielkich i nadzwyczaynych przymiotów i zasług, wszędzie Cuvier otoczony był oznakami dostojeństwa i sławy. Był członkiem wielu naypierwszych w świecie towarzystw uczonych, a sposób w jaki panujący teraz król, z jego wdową się obszedł, i powszechny żal, który po zgonie jego zasępił czoła jego kollegów i naypierwszych uczonych Europy, nayzaszczytnieyszemi są dowodami wielkości i ceny zmarłego. Dnia 15 otworzono ciało Pana Cuvier. Wszystkich obecnych anatomów zdziwiła wielkość mózgu i mnóstwo wibrów na jego powierzchni, które podług zasad Galla, mają styczność z władzami umysłowemi. Wszyscy lekarze przyznali, iż nigdy jeszcze nie widzieli podobnego mózgu, i dla tego natychmiast zrobiono z niego odciski na gipsie. W mleczu, który uważano za siedlisko choroby, i dla tego troskliwie badano, nieznaleziono naymnieyszey zmiany. Nad grobem zmarłego P. Cuvier mieli mowy: P. Deveaux, w imieniu rady stanu, P. Arago, w imieniu akademii umiejętności, P. A. Jouy, w imieniu akademii francuzkiey, i Pan Villemain wice-prezes oświecenia publicznego, w którey pomiędzy innemi wyraził się następnie. — »W jego zadziwiącym talencie leżał przymiot popularny, i dla każdego umysłu przystępny, przymiot, rozlewania na wszystkie przedmioty, naywięcey oderwane, zainteressowania, życia, światła.— Niezrównany przez swoję jasność, Cuvier łączył z czystém wysłowieniem prostą i wyraźną szykowność, czyniącą wszystko zrozumiałém i niewyczerpaną rozmaitość widoków. Jego pamięć zawsze przytomna, zawsze szeroko ogarniająca, jego dowcip zasilony mnóstwem wiadomości porównawczych, wzbogaciły dla niego samę nawet naukę przyrodzenia, i przepełniały lekcye jego, równie ogólnemi pomysłami, jak rozlicznością faktów i spostrzeżeń. Z wielu względów mąż podziwiający, w dwojakim rodzaju uiszczał się z wielkiego posłannictwa swego, to jest: posuwania nauki. Był twórcą i zwiastunem, pracując nieustannie nad zachęceniem jak naywiększey liczby ludzi do tych wysokich wiadomości, których rozprzestrzeniał granice. — W tém będzie spoczywać na zawsze wielkość jego utworów, przez to nie wygasną nigdy jego zasługi. Nigdy mocniey uczuć nicości życia nie można, jako w ówczas, kiedy widzimy upadającego, jednego z tych nadzwyczaynie rzadkich ludzi, których opatrzność swoją cudowną obdarza mądrością. Dni nasze chciwie porywają do grobu zasłużonych ludzi. Towarzystwo utraca zarazem ozdoby i podpory swoje; nikną znakomici uczeni, padają pod nożem śmierci odważni mężowie stanu, z pośpiechem i jakby na wyścigi otwierają się groby. Czyliż to nie jest dla nas przestrogą, iż każdy według sił swoich, winien się poświęcać, z coraz większą rączością, z coraz większym zapałem umiejętnościom, pracy i oyczyznie!«

Fraszki.

Ucho mojej żony.

Przekład z dziennika francuzkiego,

Entre-Acte.

Dawniey we Francyi prawdziwą piękność nogi, stanowiła długość jey stopy do 30 cali.— Było to modą u wyższych. Prostym tylko gburom, wolno było mieć stopę długości zwyczayney stopy ludzkiey. Szlachcic miałby sobie za poniżenie, gdyby jego trzewiki niebyły przynaymniey na łokieć długie.

Ale na szczęście i kształt nogi odmienia się za czasem. Ogromne nożyska XIV wieku, niepodobne są w niczem do drobnych nożyn XIX wieku. — Wszystko się wyradza, nawet i makówki w ogrodach. —

Piękność jest częstokroć prostego nawyknienia, umowy rzeczą. — Jak mówią, co kray to obyczay; tak śmiało przydać można, co się gdzie pięknością bydź zdaje, to należy uznać za piękne.

Moja żona ma śliczne małe uszko. Przyznam się, że to uszko zwróciło nayprzód na nię moją uwagę, przyciągnęło mnie do niey, zakradło się do serca, i zawróciło mi głowę że zostałem jey mężem, nigdy jey niepowiedziawszy: że szczególniey dla małego, zgrabnego uszka.

Pewnego dnia niemogłem już wytrzymać. W niepewney nadziei, czy jey tém przyjemność sprawię, stanąłem razem z nią w głębi okna, i tam bez świadków, blady drżący z miłości, rzekłem do niey: »Wiesz co, kochana Zemaly, że ty masz ładne uszko?» —

Zona moja spoyrzała na mnie z podziwieniem, zdawało mi się że cała jey wstydliwość płomieniem uderzyła jey na twarz, — lecz to był gniew.

Ona — Jakto! (zawoła,) czy to dopiero dziś pierwszy raz dostrzegłeś, że mam piękne ucho?

Ja — Ale, bo widzisz — (chciałem rzec daley......)

Ona. A lica moje, — ty ślepy, że nieuważasz!...

Ja. Bardzo ładne, śliczne masz ucho... moja luba!...

Ona. A moje oczy?... zbrodniarzu......

Ja. Co to za cudne uszko!...

Ona. A moje usta dziki człowieku?...

Ja. Czarowne uszko! *(Bo prawdę mówiąc, z resztą nic w niey pięknego niewidziałem.)*

Ona. A moje włosy, zimny głazie?...

Ja. Powiadam ci, że masz dziwnie piękne uszko, nieporównanie kształtne uszko!

Ona. Moje ręce, warteż są aby je za okno wyrzucić?..

Ja. Jak cię kocham Zemaly, naypiękniey-sze w całym świecie masz ucho!...

Ona. I nic że już nadto pięknego we mnie nieznaydziesz?

Ja. Ja tego niemówię.

Ona. Owszem wyraźnie mówisz!...

Ja. Mówię, że bardzo śliczne, do zachwycenia piękne masz ucho.» —

Na te słowa Zemaly z wielkim gniewem odwróciła się odemnie.— Usiłowałem ją przebłagać. — »Powiedz że mi, rzekłem nakoniec, czém to idzie, że cię to gniewa, iż ci mówię, że bardzo piękne masz uszko?

Ona. Ponieważ to jest dostrzeżenie, które już dawno powinieneś był uczynić. Przecież to już cztery lata żyjemy z sobą.

Ja. Od pierwszego poznania ciebie, dostrzegłem to i uwielbiałem w tobie, alem ci tego nigdy nieśmiał powiedzieć, że śliczne *maluchne*, zgrabne masz uszko!...

Ona. Ach! ty potworze! (zawoła) co! ty śmiesz utrzymywać że ja mam *Małe Uszy!*... Nędzniku!.. otoż powiadam ci.... że ja mam wielkie uszy!... Coby powiedziała moja matka?.. ona!.. która miała tak długie jak osieł!.. Cóżby powiedziała biedna, słysząc że ty mi wyrzucasz, jakobym ja miała małe uszy?..» —

Tu zalawszy się łzami, i szarpiąc się za oba uszy, aby je zrobić dłuższemi, że ich ledwie niepourywała: zaczęła żałośnie wyrzekać, iż się tak z nią niegodziwie obchodzę, po czterech latach nayczulszego pożycia!...

Osłupiałem!... oniemiałem!... podziwienie moje większe było storazy od jey uszów!... Otworzyłem usta jak szlachcic wieyski, gdy pierwszy raz przybędzie na widowisko wielkiey opery... i w tym, gdy rozjątrzona zaczęła do mnie przyskakiwać, aby mi oczy wydrapać, i krzyczeć z całey siły: »*Co!.. co!.. odważysz że się ty jeszcze powtórzyć zaślepiony Europeyczyku, że ja małe mam uszy!*....... przypomniałem sobie dopiéro biedny, szczęściem że jeszcze na czas, — że moja dwudziestoletnia Zemaly, moja ukochana, dobra z resztą jak anioł żona, jest rodem z Indostanu, i że cztery lat temu pojąłem ją w Benarze, gdzie właśnie długie uszy, w tak wielkim są szacunku, że kapłani indyjscy, wyłącznie dla samych Bogów robią z nich parasole i szarawary!.....

SENS MORALNY TEY POWIEŚCI.

Niżeli się odważysz, schlebić kobiecie uwielbieniem piękności jey oczu, nosa, czoła, nóżki, lub ucha, zapytay się jey zawsze pierwey: *Z którey części świata jest rodem?*

DONIESIENIE PRYWATNE.